

Książka w rękach zakonnika. Oprawy druków z szesnastowiecznych bibliotek dominikańskich

Rolę, jaką odgrywała książka w renesansowym Krakowie, wielokrotnie omawiano w pracach o drukarstwie, księgarstwie, poruszano w badaniach historycznoliterackich czy dociekaniach historyków sztuki. Bez wątplenia jest to temat wciąż pasjonujący, nadal też wiele pytań pozostaje bez odpowiedzi. Jednym z ciekawych wątków poruszanych w badaniach nad rolą książek, jest ich funkcjonowanie w środowiskach zakonnych, silnie związanych z życiem miasta – zachowane biblioteki, wciąż słabo rozpoznane, stwarzają uczonym niemałe możliwości pogłębienia wiedzy w tym zakresie.

Niniejsza praca powstała jako efekt badań prowadzonych w bibliotece klasztoru oo. Dominikanów przy kościele Świętej Trójcy w Krakowie. Wybór padł na dominikanów, jako na zakon związany z królewskim miastem już od średniowieczna, a z książkami – od samego początku istnienia. Charyzmat świętego ojca Dominika, założyciela Zakonu, i tradycja wypracowana w pierwszych pokoleniach dominikanów, silnie związała formację zakonną z książką i wykształceniem intelektualnym. W różnych okresach poziom zakonnych szkół był wyższy lub niższy, zakonnicy w różnych placówkach lepiej lub gorzej wykształceni, ale faktem pozostaje, że przez wieki w największych ośrodkach gromadzono książki. Piękny, położony w najstarszej części miasta klasztor i kościół braci kaznodziejów od kilkuset lat służy tysiącom krakowian i studentów – pociąganych intelektualną atmosferą środowiska dominikańskiego. Mieści w sobie pokaźną bibliotekę, początkami sięgającą 1222 roku, kiedy na zaproszenie Iwona Odrowąża bracia kaznodzieje przybyli do Krakowa.

Nie jest to jednak księgozbiór zachowany *in situ*. W 1850 roku biblioteka spłonęła w wielkim pożarze Krakowa i tylko nieliczne druki udało się uratować. Odtworzona po niemal całkowitym unicestwieniu, gromadzi dziś ok. 20 000 starych druków, głównie ze zbiorów przewiezionych z innych klasztorów (m.in. Lwowa, Warszawy i Gidel), kontynuując tym samym tradycję pięknej, bogatej biblioteki średniowiecznego studium generalnego.

W swojej pracy zdecydowałam się skupić na oprawach przechowywanych tam książek i na podstawie ich analizy poznać zwyczaje i upodobania zakonników jako użytkowników książek. Badanie opraw w bibliotece dominikanów stało się realne tylko dzięki możliwości przeprowadzenia kwerendy bezpośrednio w magazynie bibliotecznym. Tym samym udało mi

zapoznać się z częścią tego chaotycznego materiału na tyle dokładnie, że możliwym było sprecyzowanie kilku zagadnień, którym ostatecznie poświęcona została niniejsza praca.

Przede wszystkim należało ustalić, czy dominikanie posiadali w klasztorze introligatornię, czy zamawiali oprawy u mistrzów działających w mieście. Gdy okazało się, że zakonnicy sami nie parali się tym rzemiosłem, pojawiły się pytania o związki zakonników z introligatorami krakowskimi – potrzeba ustalenia nazwisk introligatorów, wykonujących zlecenia dla zakonników, czy warsztatów będących stałymi odbiorcami zamówień. Jednocześnie ujawniał się stosunek zakonników do opraw – okazywało się, że zewnętrzna szata księgozbioru miała dla nich znaczenie nie tylko praktyczne, ale także reprezentacyjne.

Ważnym zagadnieniem okazały się superekslibrisy używane przez szesnastowiecznych dominikanów. Dotychczas w opracowaniach pojawiło się tylko kilka z nich (w tym superekslibris donacyjny Abrahama Bzowskiego OP, superekslibrisy Feliksa z Sieradza OP oraz – ostatnio – Pawła Sarbina OP), do których, dzięki przeprowadzonej kwerendzie, mogłam dodać kilkanaście nowych znaków. Powstała tym samym galeria sylwetek zakonników, z mniejszą bądź większą pieczołowitością dbających o spójne oznaczenie swoich książek, która pozwoliła nakreślić ogólniejszy profil bibliofilów zainteresowanych użytkowaniem superekslibrisu. Choć znaki dominikańskie wpisują się w ówczesne mody i nie wyróżniają się niczym szczególnym, to dzięki możliwości zestawienia kilkunastu różnorodnych ich form (od skromnych inicjałów po herby i rozbudowane inskrypcje) możliwym było uchwycenie cech charakterystycznych dla tego środowiska, jak rezygnacja ze stosowania superekslibrisu właściwego, używanie składanki introligatorskiej i superekslibrisów napisowych, akcentowanie wykształcenia a nie pochodzenia społecznego, a także stosowanie plakiet z przedstawieniami religijnymi w formie quasi-superekslibrisu. Superekslibrisy stosowane były głównie przez elitę zakonu – prowincjałów, kaznodziejów generalnych czy profesorów studium. Ciekawym przypadkiem jest znak Abrahama Bzowskiego OP, który zlecił wykonanie serii podobnych opraw na książkach przeznaczonych do biblioteki klasztoru krakowskiego, oraz superekslibris Jana Chryzostoma Romanowskiego OP, który kartusz swojego znaku wzorował na weneckim sygnecie drukarskim.

Ze względu na wyjątkowy charakter i większą liczbę zachowanych egzemplarzy, dogłębnie przebrałam dwa podzbiory, liczące kilka i kilkanaście zachowanych książek – wspomnianego wyżej Abrahama Bzowskiego OP i Łukasza ze Lwowa OP. Oprawy ze zbiorów Lwowczyka, sporządzane w ciągu kilkunastu lat, pozwoliły zaobserwować ewolucję superekslibrisu tego niepokornego dominikanina, który – mimo iż prawdopodobnie w sposób

nieuprawniony – stosował na książkach znaki herbowe, w interesujący sposób wprowadzając zmiany i modyfikacje. Obaj ci zakonnicy konsekwentnie korzystali z usług wybranych warsztatów introligatorskich – Bzowski z nieznanego z imienia introligatora pracującego prawdopodobnie w Krakowie na przełomie XVI i XVII wieku, zaś Lwowczyk – z usług znanego w krakowskim środowisku bibliofilskim mistrza Jerzego Moellera.

Poza superekslibrisami wzięłam pod uwagę również wszelkie inne oznaczenia proveniencyjne zachowanych druków, zwłaszcza noty własnościowe zapisane na książkach. Dzięki temu zebrana została biblioteczka innego zakonnika, Melchiora z Mościsk, który – jak wykazała głównie analiza opraw – część książek kupował dla siebie, zaś część nabytków przeznaczał dla bibliotek klasztornych na użytek współbraci. Zidentyfikowałam jego superekslibris (w formie składanki introligatorskiej), który skomponował z przedstawienia imitującego herb, inicjałów oraz wizerunku swojego świętego patrona. Znak ten pojawia się tylko na nielicznych książkach (oprawionych w warsztacie Jerzego Moellera), większość książek z jego notą własnościową ma natomiast typowe dla tego okresu schematyczne oprawy ramowe, nasuwające skojarzenia z produkcją „masową”. Ten typ dekoracji zwrócił moją uwagę również na ogólniejsze zagadnienia, z których najciekawszym i stosunkowo rzadko omawianym jest handel książką oprawną. Temu zagadnieniu poświęciłam część pracy, poszukując śladów dostępności w sprzedaży druków oprawionych (nie tylko antykwarycznych), współpracy księgarzy i drukarzy z introligatorami oraz sprzedaży książek przez introligatorów. Ilustracją dla tych, głównie archiwalnych, poszukiwań została późnorennesansowa książka z biblioteki dominikanów – *Biblia* w przekładzie ks. Jakuba Wujka SJ wydana w 1599 roku, która z dużym prawdopodobieństwem oprawiona została przy współpracy drukarza i introligatora.

Zagadnienia związane z kulturą książki w zakonie dominikanów starałam się ukazać w kontekście funkcjonowania rynku książki w ówczesnym Krakowie – procesów związanych z produkcją, handlem i użytkowaniem książki, które wydały się istotne dla lepszego poznania materiału z biblioteki dominikanów. Za niezbędne uznałam także nakreślenie historii dzisiejszej biblioteki, znacznie różniącej się od jej szesnastowiecznej poprzedniczki. Opracowanie tego tematu, wykorzystujące dotychczasowe badania (głównie archiwalne), wzbogacone zostało o moje własne wnioski, płynące z analizy książek i obejmujące badania nie tylko szesnastowiecznego, ale też późniejszych księgozbiorów. Próbując dokonać chronologizacji opraw na podstawie cech stylowych, przeprowadziłam analizę ikonograficzną i materiałową. Materiał badawczy, pozyskiwany w wyniku kwerendy gromadziłam w postaci zdjęć oraz ołówkowych przerysów.

Badania przeprowadzone w bibliotece oo. Dominikanów zaowocowały ciekawymi wnioskami dotyczącymi stosunku zakonników do estetyki i funkcji zewnętrznej szaty księgozbioru. Pozwoliły wydobyć z ukrycia nowe superekslibrisy, wzbogacając tym samym wiedzę o tym najszlachetniejszym znaku własnościowym, organicznie związanym z książką. Na marginesie warto dodać, że w trakcie prac odnaleziony został unikatowy egzemplarz książki z biblioteki Mikołaja Sępa Szarzyńskiego, związanego z dominikanami m.in. osobą spowiednika – Antonina z Przemyśla OP. Mam nadzieję, że moje badania przyczynią się do lepszego rozumienia roli książki w środowisku zakonnym epoki renesansu, a wstępny rekonesans słabo rozpoznanego księgozbioru zachęci kolejnych badaczy do podjęcia dalszych prac w tej pięknej bibliotece.